



BĄDŹ GOTÓW

miesięcznik harcerzy

ROK III

CZERWIEC 1950 R.

NR. 6



archiwum

HARCERSKIE PEŁNIENIE SŁUŻBY

Nie jest trudno odpowiedzieć na pytanie: kto to jest harcerz. Słowa Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego wyjaśniają wszystko. Ten, kto obrał sobie jako swą drogę życia służbę Bogu, Polsce i bliźnim i posłuszeństwo Prawu Harcerskiemu - to h a r c e r z. Kroczenie po tej drodze - to właśnie służba harcerska. Organizacja wymaga jej od każdego swego członka, zarówno od nowowstępującego, od młodzika i wywiadowcy, od Drużynowego i Hufcowego do doświadczanego harcmistrza. Każdy zobowiązany jest na swym odcinku pracy do pełnienia tej zaszczytnej służby.

Harcerstwo jest pełnieniem służby. Każdy człowiek, poza pracą na chleb ma jakieś zadanie do wykonania na rzecz społeczności, do której należy. My, w ramach organizacji harcerzy poza granicami Kraju mamy wytyczoną dokładnie trasę, po której nam iść wypada. Choć czasem opinia usiłuje zrobić z harcerstwa polityczne przedszkole czy towarzystwo od "tanich wakacyj", na przekór skrajnym malkontentom tworzymy na obczyźnie zwartą masę służby dla dalekiej swej Ojczyzny.

Ta służba, choć czasami twarda i gorzka, wymagająca od nas tylu poświęceń m u s i być przez nas wykonywana z zaparciem się, całkowicie i bez żadnego ale. Jesteśmy organizacją, posiadającą swoje władze. Przewodniczący Związku, Naczelnik Harcerzy, Hufcowi, drużynowi i zastępowi ułatwiają pełnienie tej służby, tłumaczą i określają najbliższe do osiągnięcia cele. Bez zrozumienia tego nie moglibyśmy tego wykonać.

Harcerstwo może nam przynieść wiele radości wewnętrznej, posiada bowiem w sobie wiele czaru, przyjemności najgłębszych, zwłaszcza tych, które się rodzą z wykonania powierzonych zadań czy ze zwycięstwa nad złem.

Ale Harcerstwo może również ułożyć drogę z cierni.. zwłaszcza gdy do realizacji celów trzeba pokonywać tyle przeszkód... niezrozumienie przez otoczenie, codzienne trudności organizacyjne ...

Nie załamać się, nie zniechęcić a przeciwnie z uporem kroczyć naprzód, z pogodą i wiarą - oto nasze zadanie. Takim zawdzięczamy, że Harcerstwo przetrwało tyle zawieruch dziejowych i żyje już 40 lat.

Moim najgłębszym pragnieniem byłoby, byśmy mogli objąć się takim braterskim, harcerskim uściskiem i z poczuciem skautowej jedności mogli wchłonąć w serca jaknajwięcej zapалу na dalszą służbę i porwali za sobą całe szeregi innych. Pomyślcie, jaka nas wielka gromada jest na obczyźnie. Zewrzyjmy się jeszcze bardziej. Niech mocniej rozbrzmiewa CZUWAJ!

wyj. z gawędy Dba Komendanta do Drużynowych
Hufca Szczecin



ANDRZEJ MAŁKOWSKI

VI

Bagnet na broń

Sierpień 1914 roku. Wybuch wojny łapie Małkowskiego na wycieczce w Pieninach. Wycieczka natychmiast zostaje przerwana i krokiem skautowym: bieg - marsz, bieg - marsz Andrzej z chłopcami powraca do Zakopanego.

W kilka dni później, na czele plutonu, złożonego ze swych dawnych, najstarszych i najdzielniejszych harcerzy wyrusza Małkowski do Krakowa. Melduje się u Obywatela Komendanta do pomocniczej służby wojskowej. Małkowski ma tylko jedną prośbę: ażeby harcerskie oddziały zachowały swą autonomię, aby nie przestały być harcerskimi i nie zatraciły tej drogi, która została im wytknięta przez Prawo Harcerskie. Po krótkim namyśle Piłsudski zgadza się na próbną służbę harcerską.

- Doskonale, - mówi Komendant, - zabawisz się w emisariusza, po skautowym, na tyłach rosyjskich wojsk, sam tego chciałeś, prawda? Uśmiechają się oczy Komendanta:

- Chodź tu do map i wyjmij notes. -

Tak rozpoczęła się wojskowa służba Małkowskiego.

Ale obce nazwisko, szyfrowane raporty, zamiana dnia na noc, tajemne spotkania - to wszystko przyjdzie dopiero za parę tygodni. Narazie potrzeba wypełnić kilka zleceń na tyłach własnych wojsk. Andrzej jest pełen werwy. Tu i tam werbuje nowych ludzi do pracy, zakłada nowe drużyny harcerskie do pomocniczej służby wojskowej ale to wszystko jeszcze za mało, potrzeba więcej i więcej - przecież na ten moment oczekaliśmy przeszło STO LAT!

W Piotrkowie Andrzej przeprowadza największą ze swych konspiratorskich prac: organizuje silną i liczną POW = Polską Organizację Wojskową. Tam też docierają pewnego dnia dwaj kurierzy legionowi: legionista Antoni Sikorski i ...

- Olga, Oleńka.. Ty? Skąd się wzięłaś? ..

Z pod wiejskiej chusty, głęboko nasuniętej na czoło uśmiechają się do zdumionego Andrzeja czarne oczy.

- Już wytrzymać nie mogłam w Zakopanem. A zresztą; czy kurierki i wywiadowczynie są w wojsku mniej potrzebne od emisariuszy?

Płyną tygodnie, płyną dni. Warszawa.. Dziesiątki niebezpieczeństw. Znow Piotrków.. Potem powrót i zdanie raportu Komendantowi...

Po złożeniu raportu Piłsudskiemu, Małkowski nie odchodzi. Ma jeszcze jeden ważny problem, który musi omówić z Komendantem: czy to prawda, że Austriacy żądają od Legionów złożenia przysięgi na wierność cesarzowi oraz narzucić chcą ściśle austriackie dowództwo? Bo jeśli tak, to on - Małkowski - chce podzielić się z Komendantem myślą, która go pali, a która może ocalić wojsko od czekającego je poniżenia i która sprawą polską powinna wstrząsnąć świat.

Małkowski proponuje, aby rzucić do stu piorunów tych wszystkich cesarsko-królewskich sprzymierzeńców, i wykorzystując odwrót

austriackich wojsk galicyjskich, odmaszerować na Podhale, by u stóp Tatr założyć niezależną od nikogo obcego RZECZPOSPOLITĄ PODHALAŃSKĄ - zawiązek przyszłej odrodzonej Polski. A jeśli by nawet zginąć przyszło - to zrobi się z Tatr nowe Termopile - moralne Termopile Polski.

Piłsudski wysłuchuje to wszystko i milczy. Jego szare oczy rozwierają się w skupieniu:

- Chłopcze drogi. Jesteś jeszcze strasznie młody. Nie zdajesz sobie z tego sprawy, że ponad bohaterstwem stoi niekiedy mus życia - niewzruszona rzeczywistość, z którą trzeba się liczyć. Dziś jeszcze obrachunek wypada na jej korzyść. Przysięga odbędzie się za parę dni - musimy ją przecierpieć. M - u - s - i - m - y.

Zawód spowodu odrzuconej idei Rzeczypospolitej Podhalańskiej był dla Andrzeja mniej przykry niż ostateczne potwierdzenie wieści o przysiędze. Przewrażliwiona duma narodowa Małkowskiego cierpiała boleśnie. Niepokojny, wzburzony błąka się po Kielcach. Podrażnione uczucie buntowało się przeciwko nakazom politykującego rozumu. Przysięgać zaborcy? - Nigdy.

Chcąc za wszelką cenę uniknąć wielkiej uroczystości składania przysięgi, Andrzej zmienia odział i w krótki czas potem wyjeżdża na front. Cudem udaje mu się uniknąć austriackiej przysięgi. Na froncie przebywa parę miesięcy, ale dostaje tyfusu i następne długie miesiące musi spędzić w zakopiańskim szpitalu.

Wiem, że to niekarność, ale nie mogę tego znieść, choćby przysięga była tylko politycznym wybiegiem. Komendant odrzucił wtedy we wrześniu mój plan Termopilów tatrzańskich, ja go teraz podejmę sam. Zginę tam ze swoimi skautami, albo obronię honor polskich sztandarów i wstrząsnę światem, pokazawszy prawdziwe oblicze Polski.

Długa chwila ciszy. A po chwili:

- Idź chłopcze, idź drogą szaleńców, którą sobie wybierasz. Kto wie, może i mnie kiedyś wypadnie wkroczyć na twoją ścieżkę. Narazie zaś muszę bronić zaczątków polskiej siły zbrojnej. Nawet - kosztem tej niedorzecznej przysięgi austriackiej. Do czasu, do czasu...

Działo się to wszystko w ostatnich dniach stycznia 1915, kiedy wojska rosyjskie, zajmując prawie całą Małopolskę, zbliżyły się pod Kraków. Nie było wiele czasu do stracenia.

Przybywszy do Zakopanego, Małkowski rozpoczął w gorączkowym



W szpitalu było też wiele czasu na rozmyślania. Jeden temat powracał każdego dnia, uporczywy i męczący: austriacka przysięga.

Wreszcie Małkowski powziął decyzję. Jeszcze ze śladami gorączki i ślaniając się na nogach, stanął przed Komendantem Piłsudskim:

- Obywatelu Komendancie. Nie mogę służyć w Legionach... Austriacka przysięga..

tempie przygotowania do powstania i utworzenia "Rzeczypospolitej Podhalańskiej". Andrzej był pełen werwy i entuzjazmu. Widział już wizję przyszłego powstania i załazek nowej Niepodległej Polski. Niestety wypadki potoczyły się inaczej.

W czasie jednego z zebrań konspiracyjnych Małkowski otrzymał wiadomość o rewizji, przeprowadzonej przez policję austriacką na Podhalu i wykryciu jednego z tajnych składów broni w jaskiniach na Nosalu. Małkowski miał być lada chwila aresztowany.

Jeden z rozdziałów życia Małkowskiego kończy się właśnie na tej chwili. Resztę nocy spędzili państwo Małkowscy na pośpiesznym pakowaniu i szybkim opuszczeniu Zakopanego. Najbliższym pociągiem wyjechali do Wiednia. Był już najwyższy czas. Agenci policji austriackiej w parę godzin później zjawili się na rewizję.

Niebezpieczna ucieczka z Austrii za fałszywymi paszportami zakończyła się szczęśliwie i w ten sposób Małkowscy dotarli do Szwajcarii.



J. Bien. H.O.

DZIWNY WARTUNEK



- Więc twierdzisz, że w tej wojnie nie było już nic romantycznego? - śmiał się drwiąco Karol. - Dobrze, opowiem ci w takim razie wypadek, którego sam byłem świadkiem. Ominę tylko nazwiska, bo ty jesteś plotkarz, że.. jakby to powiedzieć.. narobiłbyś jeszcze nieporozumień.

- Otóż byłem, jak wiesz, na "stażu", na takiej wojskowej praktyce w pułku angielskim. Zostaliśmy wysłani do północnego Iraku, bo właśnie zaczęły się tam walki z ówczesnym władcą tego kraju, pod niemieckim El Rashidem.

Północny Irak był niezmiernie ważnym strategicznie z powodu nafty, która się tam znajduje w wielkich ilościach.

Wkrótce po naszym przybyciu na nowe miejsce postoju, zostaliśmy zaatakowani przez szczerp kurdyjski i ponieśliśmy duże straty. Kurdzi nie byli dobrze uzbrojeni ale doskonale znali teren, napadali prawie zawsze w nocy a potem gdzieś ginęli w przepastnych wąwozach. Walka z nimi była trudna i mało skuteczna. Dowództwo nasze próbowało układow, myśląc, że wojowniczy szczerp ze swą bandą uspokoi się, gdy dostanie jakiś większy okup. Ale nadeszła dumna odpowiedź:

"Kurdowie angielskiego złota nie chcą"

→ Wszystkie nasze propozycje były odrzucane jedna po drugiej, a nocne napady ciągle trwały. Było pewne, że bitny szczerp nie zniesie naszej obecności na swym terytorium i że walczyć będzie do upadłego. A jednak nie można było wycofać wojska z tego ważnego punktu strategicznego, bo wpływy niemieckie były w Iraku wówczas silne.

Sytuacja stawała się coraz trudniejsza a wyjścia z niej

nikt nie mógł znaleźć. Ale oto pewnego ranka, gdy byłem w sztabie, zameldowano dowódcy, że trzech parlamentarzysty kurdyjskich, wysłanych przez swego szejka, pragnie posłuchania.

Wprowadzono ich do kancelarii brygadiera. Weszli podejrzliwie, rozglądając się ostrożnie wokół siebie a ręce ich przypominające szpony zaciśnięte były na olbrzymich, zakrzywionych nożach, zatkniętych za pasem. Przypominali mi trochę dzikie zwierzęta, które wyszły z mateczników leśnych na żer.

Najwyższy z nich, prawdziwy olbrzym o długich, czarnych jak smoła włosach, zaczął mówić urywanym głosem:

- Allah stworzył świat i różnych ludzi. Każdemu z tych ludzi kazał iść w inną stronę i dał mu ziemię na to, by mu jej nikt inny nie odbierał. My, Kurdowie, tę właśnie ziemię, dziką i nieurodzajną, dostaliśmy od Allaha i na niej się osiedliliśmy. A potem, zaczęli przybysze z zachodu wydobywać z tej ziemi ciecz, którą wlewają do swych ruchomych pojazdów. Ale my, Kurdowie - ciągnął długowłose olbrzym - nigdy się na to nie zgadzamy i na wszystkich obcych będziemy z a w s z e napadać...

Zapanowało przykre milczenie.

Lecz wtem Kurd zaczął znowu mówić. I jeżeli bełkotliwe charkotanie może być przyjemne, jego język zaczął mi się wydawać inny i miłszy.

- Jest jeden pułk angielski - oznajmiał wysłaniec szejka - którego my nie uważamy za obcy. Pułk ten walczył ramię w ramię z naszym szczepem, wiele lat temu, podczas wojny z wielkim ciemiężcą z północy /miał na myśli wojnę krymską/. Razem ginęli, krew ich mieszała się na polach bitew, wicęszą naszymi krewnymi. Jeżeli ten właśnie pułk, który ma w swym herbie trzy wielkie pióra, będzie stacjonował w naszej ojczyźnie - zachowamy spokój...-

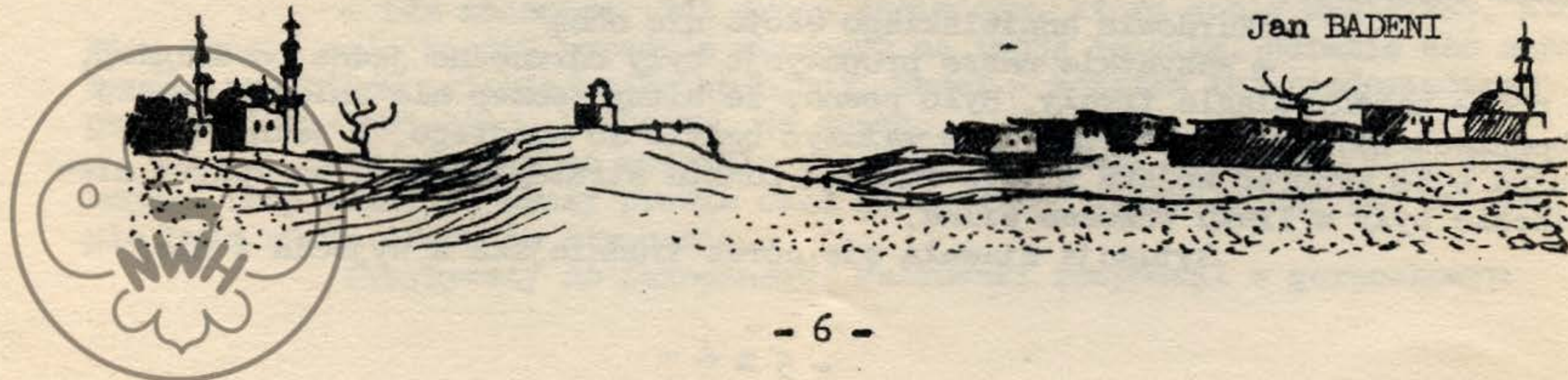
Podrapał się w głowę gruby brygadier, bo z takim warunkiem pokojowym nigdy się dotąd nie spotkał.

Podrapał się i generał w Kairze, ba, może i marszałek polny w Londynie - ale nie było innej rady, trzeba było pułk sprowadzić.

Od tego czasu Kurdowie już nigdy więcej na wojsko nie napadali a zbliżali się do obozu tylko po to, by sprzedawać pomarańcze i to po uczciwych cenach.



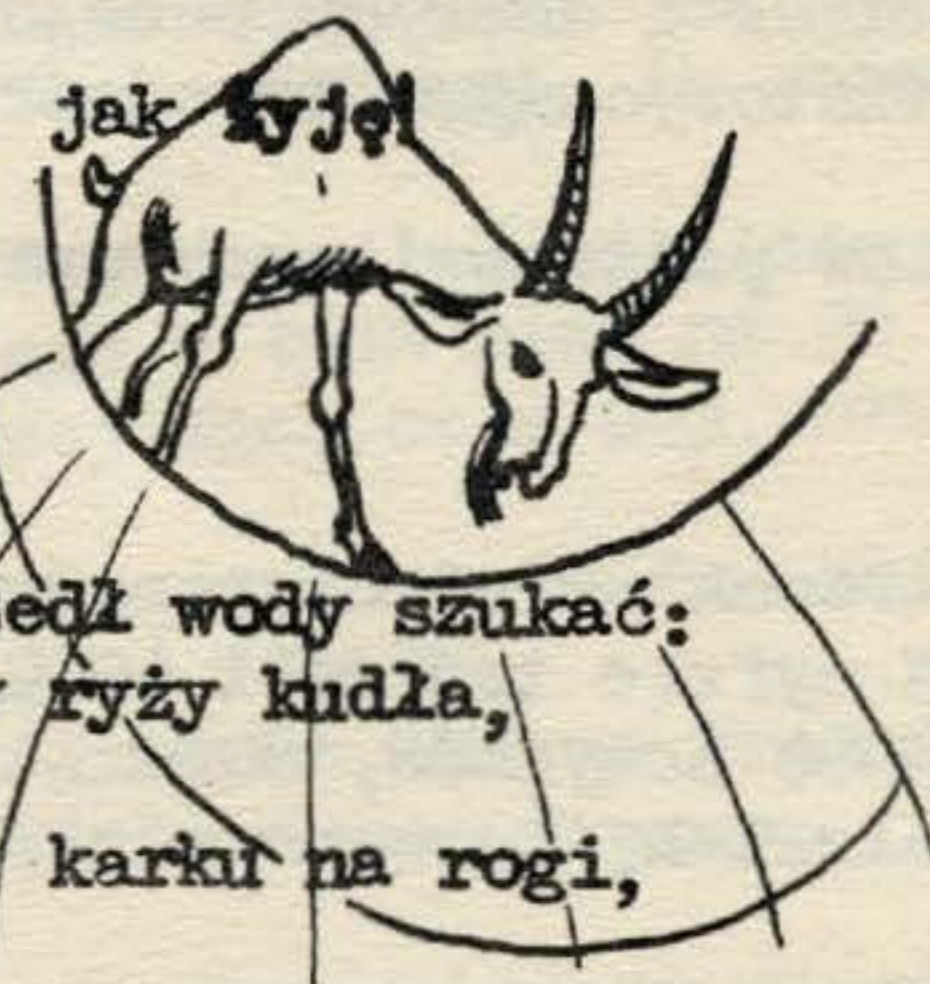
Jan BADENI



Adam Mickiewicz

LIS I KOZIOŁ

Już był w ogródku, już witał się z gąską:
Kiedy skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano;
Ani pomyśleć o wyskoczeniu,
Chociaż wody nie było i nawet nie grząsko:
Studnia na półczwarta łokcia,
Za wysokie progi
Na lisie nogi;
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.
Postaw się teraz w tego lisa położeniu!
Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,
Wołając gromi, ażeby go dobił:
Nasz lis takich głupstw nie robił;
Wie, że rozpaczać jest to zło przydawać do zła.
Zatem maca wkoło zębem,
I patrzy w górę. Jakoż wkrótce ujrzał kozła,
Stojącego tuż nad zrębem
I patrzącego z ciekawością w studnię.
Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;
Cmoka mocno, głośno chłepce
I tak sam do siebie szepce:
"Oto mi woda! Takiej nie piłem, jak ~~kyje!~~
Smak lodu, a czysta cudnie
Chce mi się całemu splukać,
Ale mi ją szkoda zbrukać,
Szkoda!
Bo co też to za woda!"
Kozieł, który tam właśnie przyszedł wody szukać:
"Ej - krzyknął z góry, - ej ty ryży kudła,
Wara od źródła!"
I hop w dół. Lis mu na kark, a z karku na rogi,
A z rogów na zręb i w nogi.



archiwum



Na szerokim świecie

SKAUTING

Rzym

Związek Skautów Włoskich informuje nas, że w odległości 4 km od Rzymu założył dla przybywających wycieczek harcerskich ośrodek pod nazwą Centro San Giorgio. Całodzienne kompletne utrzymanie złożone z obfitego trzy razy dziennie posiłku plus łóżko z pościelą kosztuje 1000 lirów (15 sh). Dojazd do Rzymu również jest bezpłatny, ponieważ ośrodek posiada własną komunikację samochodową.

Anglia

Ogólna ilość skautów katolickich na terenie Anglii i Walii wynosi na dzień 1 maja 1950 - 14.679.

W Tolmers Scout Camp (Herts) w czasie tegorocznego lata zostanie zorganizowana następująca impreza: Co soboty i niedzieli każdego tygodnia będą się odbywały kursy puszczalskie, w czasie których uczestnicy będą mogli uzyskać następujące sprawności: trapera, leśnego człowieka, i sobieradka obozowego. Te week-end'owe kursy dostępne są dla wszystkich skautów (wszystkich stopni).

Syria

W tragicznej katastrofie lotniczej poniósł śmierć przewodniczący Związku Skautów Syryjskich Foyer Dolati.

Szwajcaria

W ramach wielkiej akcji DOBRYCH UCZYNKÓW skautingu szwajcarskiego Związek tamtejszy organizuje wycieczki samochodowe dla kalek i chorych pensjonariuszy. Trasa prowadzi poprzez zwiedzanie miejsc historycznych Szwajcarii, Alpy i wizytę w głównej radiostacji.

Akcja ta jest jednym z 10 wielkich dobrych uczynków postanowionych przez Szwajcarów.

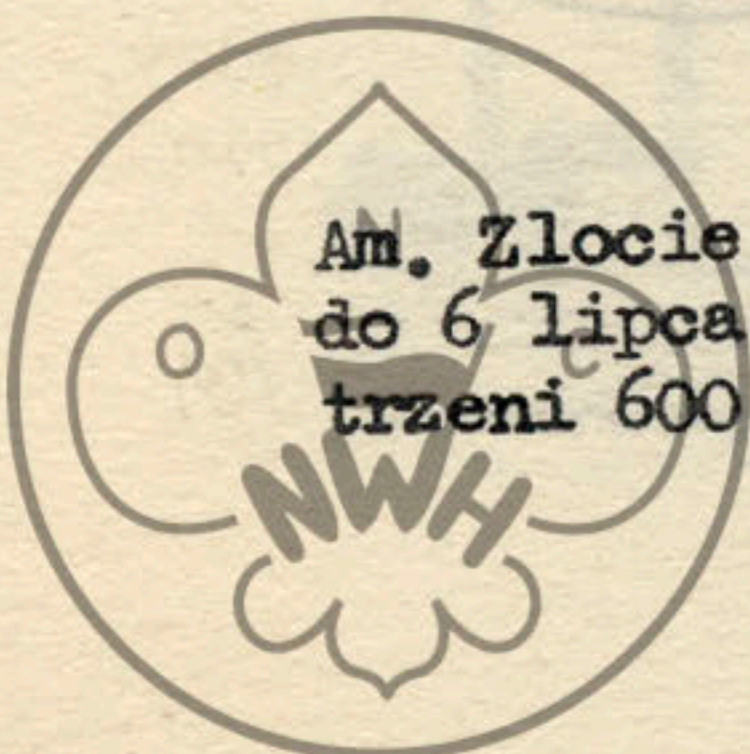
Niemcy

Międzynarodowe Biuro Skautowe podaje, że na terenie trzech stref okupacyjnych Niemiec znajduje się 23000 skautów t.zw. DP. W cyfrze tej jest 4000 polskich harcerzy (największa grupa narodowa) 3000 Lotyszów, 2000 Litwinów, 2000 Ukraińców, 1000 Estończyków, 150 Jugosłowian. Ogromna większość skautów DP mieszka jeszcze w obozach.

Stany Zjednoczone

40.000 skautów amerykańskich będzie na Drugim Am. Zlocie na Valley Forge, który rozpoczyna się 30 czerwca i trwać będzie do 6 lipca. 1088 autonomicznych obozów drużyn wybudowanych zostanie na przestrzeni 600 akrów.

zebrał farthing



Na szerokim świecie

HARCERSTWO

Francja

Pierwszymi harcerzami polskimi, którzy odbyli pielgrzymkę do Rzymu (autostopem i pieszo) są dhowie: Hantzel i Alberto z Drużyny harcerzy im. ks. Skorupki w Chevilly. Podróż ich obfitowała w szereg przygód. Oficjalna gazeta Roku Świętego zamieściła ich fotografie.

Miesiąc maj obfituje w liczne rozgrywki sportowe, które wyłonią okręgowych mistrzów w siatkówce i koszykówce. Jednocześnie odbywają się zawody sportowe o odznakę POS. Do chwili obecnej zdobyło POS według nowych przepisów - 48 harcerzy.

25 czerwca Harcerstwo we Francji obchodzić będzie XXXX rocznicę założenia pierwszej drużyny skautowej we Lwowie przez A. Małkowskiego. W tym dniu będzie 7 Zlotów Okręgowych o jednakowym programie. W czasie zlotów odbędzie się konkurs na najlepszy zastęp Harcerstwa we Francji oraz o najlepszą drużynę zlotu

Hufce i Drużyny już myślą o akcji letniej. Wszyscy chcemy, by ilość obozów i uczestników z zeszłego roku została pobita. Chcemy więcej obozów i lepszych. Do Komendy Harcerzy w Francji docierają wieści, że drużyny starszoharcerskie wybierają się na dalekie wędrówki..

Do naszych Czytelników we Francji:

"Bądź Gotów" i "W kręgu Rady" są to pisma dla wszystkich harcerzy poza granicami Kraju, wydawane przez Główną Kwaterę w Londynie. Są to więc zarówno Wasze jak i wszystkich "Bądź Gotów" przeznaczone jest dla chłopców od lat 11 (dziewczęta mają swoje "Ogniwa")

"W Kręgu Rady" jest pismem dla drużynowych i wędrowników. Oba te pisma były dotychczas rozsyłane bezpłatnie na teren Francji. Obecnie sytuacja ZHP jest tego rodzaju, że nie pozwala nam na tego rodzaju akcję.

W porozumieniu z Komendą Harcerzy we Francji ustaliliśmy cenę pojedynczego egzemplarza każdego z tych pism na 30 fr. Dla drużyn zamawiających 5 lub więcej egz. cena poj. nru wynosić będzie 25 fr.

W prenumeracie: W.KR.R. półroczne, pojedynczo 90 fr. zbior. 75. B.G. półrocznie, poj. 180 fr, zbiorowo 150 fr.

Należność prosimy wpłacać na konto czekowe ZHP we Francji: Co. 67 36 93 Union des Eclaireurs Polonais en France, 32, rue Basfroi, Paris XI.

Na odwrocie odcinka należy podać cel przeznaczenia pieniędzy. Czekamy na waszą korespondencję do tego działu. Nadsyłajcie do dnia 15, każdego miesiąca kronikę wydarzeń w Hufcach i drużynach. Radosnego obozowania życzy

Redaktor

(ciąg dalszy na stronie 12)



KĄCIK zastępowego

WYKAPKA



Zaledwie parę miesięcy jestem na terenie W. Brytanii ale zdążyłem już zorientować się w tutejszym sposobie zbiórek zastępu i wycieczek. Może się mylę, ale odniosłem wrażenie, że w wędrówce po świecie - Harcerstwo Polskie niewątpliwie dużo zyskało - ale niestety i wiele straciło a raczej zatraciło do pewnego stopnia ścieżki harcowania.

Niewątpliwie wszyscy w tym roku znajdziemy się na jakimś obozie. Ale obóz stały drużyny czy hufca - to ukoronowanie naszej całorocznej pracy, to także jakby próba sił czy "manewry oddziału". A tymczasem praca harcerska, ta z prawdziwego zdarzenia, głównie skupia się na pracy zastępów.

Cóż więc Druhu zastępowy masz w programie na tę wiosnę i lato? Czy zbiórki "starotypowe" w izbie (na schodach lub pod schodami, made in 45 Gloucester RD SW 7) lub baraku?

Napewno Ameryki nie odkrywam, ale chciałbym Dhom Zastępowym pomóc i bardzo bym się uradował, gdyby moje rady im się przydały.

Sam gdy byłem zastępowym, w każdą niedzielę (o ile pogoda dopisywała) wybierałem się z całym zastępem w teren. Co prawda, byłem w tych szczęśliwszych okolicznościach, że byłem w Polsce, gdzie "Puszcza Jodłowa" nęciła i lasy wołały. W Anglii też są duże możliwości. Choć puszcza nie ma ale lasy są i w samym Londynie (Epping Forest, przyp red) i za kilka peniaków autobusem czy kolejką można tam dojechać.



Druhu zastępowy podziel się myślą z Drużynowym, przestuduj mapę i zabieraj się z zastępem w teren.

Zapewniam cię, że każda taka wyprawa będzie przygodą, którą będziecie długo pamiętali i na której więcej się nauczycie niż na "smętnej" zbiórce w natłoczonym Domu Harcerskim.

A więc w pola i lasy.

Proponuję, ażeby każdy chłopiec miał swój notes, w którym możnaby notować swoje własne spostrzeżenia. Mógłby tam być opis drogi (jak się zmieniała) kierunek marszu w/g kompasu, opisy ukształtowania terenu, opisy znalezionych okazów natury martwej i żywej, opisy przygód i tak dalej.

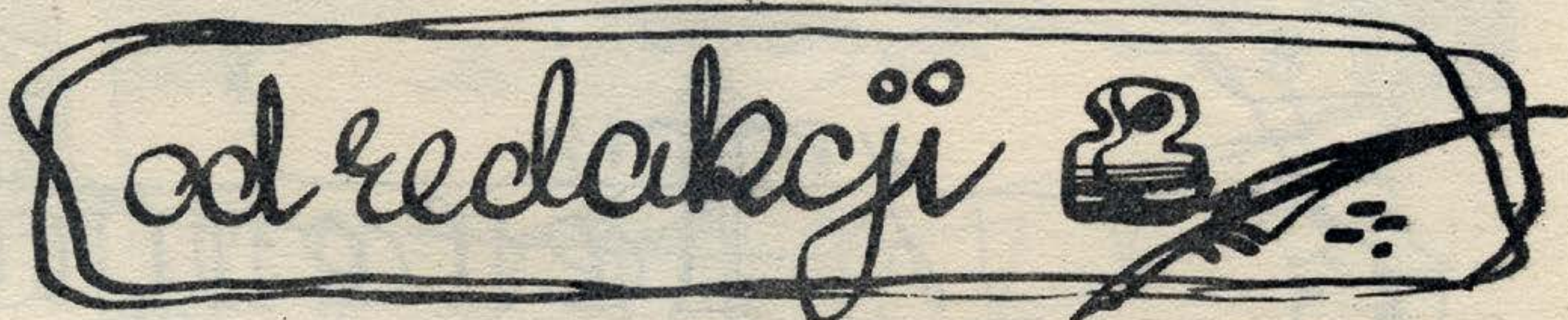
Po upływie jakiegoś czasu od takiej "opisanej" wyprawy jak przyjemnie będzie odczytać takie wspomnienia, gdy pogoda wpędzi zbiorke zastępu pod dach. Być może, że i dh Redaktor skorzystałby z takiej syntezy, kto wie?

Ale wracając do wykapki, - nie należy jej robić w nieznane, choć to może kusić niejednego. Wykawkę trzeba przygotować:

- wybieramy teren
- ustalamy dojazdy do punktu wyjściowego
- nakreślamy drogę (trasę) według mapy, uwzględniając czas i odległość i miejsca na odpoczynek
- przygotowujemy dla większego urozmaicenia jakąś grę - ćwiczenie (np: wywiad miejscowości, odnalezienie zabytku, wspólny dobry uczynek)
- ustalamy czas wyjazdu i czas powrotu (b.ważny)

Tę ostatnią sprawę należy zawsze dokładnie dopilnować. Przekonałem się z własnego doświadczenia, że rodzice nie robią żadnych trudności nawet największym "maminsynkom" na najnieprawdopodobniejsze eskapady jeśli się przekonają, że godzina powrotu jest ściśle dotrzymywana. Nie zapomnij o tym i Ty, druha zastępowy.

Znakolt y. M. Krasnowy, c'vity



W kwietniowym numerze zamieściliśmy 2 listy, nadesłane przez 2 Drużynę Harcerzy w Londynie. W pierwszym liście, skierowanym bezpośrednio do Redakcji BG, autor domaga się zamieszczenia załączonej notatki bez żadnych poprawek i ..koniecznie "w środku BG a nie na końcu w dziale rozrywkowym". Treścią jej były pozdrowienia, wyrażone w niecodziennej formie dla Drużyny Harcerzy w Barcelonie i dla Drużyny Harcerek w Londynie.

Redakcja pozwoliła sobie zamieścić o b a listy w/g wyrażonych życzeń (t.zn. w środku Nru i bez poprawek) z prośbą do Czytelników o wyrażenie opinii.

W rezultacie posypał się grad listów. Większość atakowała Dwójkę za "dziwny pomysł", za "chęć zwrócenia na siebie uwagi" za "formę" itp, reszta była niezadowolona z decyzji dha Redaktora, że zgodził się na bezceremonialne żądanie i "zmarnotrawił cenną stronę BG".

W otrzymanej oficjalnej odpowiedzi "Czarnej Dwójki", której ogłoszenie zapowiadaliśmy w poprzednim nrze B zawarta jest nutka gorzkości. Dh. Drużynowy zapewne nie będzie miał za złe, że nie drukujemy jego listu.

Cała sprawa, którą pragniemy dziś zakończyć, wywołała szeroki oddźwięk w naszych szeregach harcerskich. Dała tym samym dowód, że wszystkie przejawy zewnętrzne są nam drogie i interesujące. Łamy Bądź Gotów są otwarte dla wszystkich harcerzy (i harcerek) i będą służyły do wymiany myśli.

(ciąg dalszy ze strony 9)

Kanada

Ośrodek harcerski w Montreal przejawia żywą działalność. Choć wiadomości docierają do nas z wielkim opóźnieniem, tym nie mniej cieszymy się każdym przedsięwzięciem. I tak:

19 lutego harcerze brali udział w audycji radiowej. Odśpiewali kilka pieśni i przesłali pozdrowienia wszystkim harcerzom.

W dniu Myśli Braterskiej jednostki polskie wzięły udział w kominku skautów francuskich, występując z własnym programem pieśni i tańców i uzyskując wielkie uznanie. Skaut franc. Jan Louis Hull złożył nam życzenia pomyślnej pracy i rozwoju ZHP.

Uroczystość Sw. Jerzego obchodzona była kominkiem harcerskim w hali Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy.

Komendantka Ośrodka harcerskiego jest dhna hm. Wiesława Korabińska. Niezmordowany dh h.o. Mieczysław Rewers, skarbnik i gospodarz Ośrodka spełnia tysiące prac organizacyjnych.

Od Redakcji: Dh Bodry Jeź, serdeczne dzięki za listy, 15 - min. wykorzystamy. Prosimy o stały kontakt.

* L y T e r e n u . *



Nie zacznę od przysłowiowego Adama i Ewy - ale od chwili kiedy jeszcze "duch unosił się w przestworzach".. Wtedy właśnie zaświtała w naszym Hufcu myśl o pokazie harcerskim. Choć idzie u nas szara, cicha robota ale nazewnątrz (zwłaszcza w Komendzie Harcerzy, przyp.red) mało się o niej wie. Docho-
dziły nas głosy:

czemu was nie widać ? zróbcie trochę szumu, niech wiemy że płacimy składki na harcerstwo, które żyje..

Więc dobrze. Robimy. Na 3 maja.

Potrzeba nam lin na budowę mostu. Skąd je wy dostać ?

Hm, tu nie znajdziesz choćbyś się chciał powiesić. Wiemy, że mają je skauci morscy w Cambridge, nasi starzy znajomi. Więc do telefonu.. Trzy razy sły-
szałem w słuchawce:

- sorry, press button "B"...

Wreszcie. Rozmowa dała nam w rezultacie liny. Przygotowu-
jemy inne pokazy, dzieląc role pomiędzy wszystkie trzy drużyny hufca.

Zbliża się 3 maj i główna "sprężyna" odchodzi do szpitala.
Ale zdążył jeszcze na czas wyzdrowieć.

W przeddzień zapowiedzianych uroczystości pogoda piękna.
Zato nazajutrz najpierw zaczęło się chmurzyć potem "rosić" w końcu lać jak
z cebra. Boisko zamieniło się w jezioro a grające dwa zespoły szkolne w

dwa stadka hipopotamów. Wkrótce widzowie meczu i gracze spłynęli ze strugami ulewy do baraków.

A właśnie za parę chwil niebo rozjaśnia się, deszcz ustaje. Nasi znawcy pogody twierdzili, że do rozpoczęcia pokazu będzie ładna pogoda.

Ufając temu, zabieramy się do gorączkowych przygotowań. I gdy już wszystko jest gotowe - niespodziewanie znów lunęło...

Uchwaliliśmy, że zrobimy to w następną niedzielę.

W sobotę znowu musimy jechać i pożyczyć liny na most. Kiedy na boisku skończyliśmy przygotowania - powtarza się 3 maj. Leje...

Nie szkodzi, zrobi się w następną niedzielę...

I znów wyprawa po liny przy słonecznej pogodzie i mecz piłki nożnej (wciąż ten sam) przy chmurach i wreszcie wiatr przenikliwy, zimny do rozpoczęcia pokazu pozostaje minut dziesięć, pięć, jedna..

Splunąłem w dłonie, zasiadłem wygodnie (na wysokim drzewie bukowym, przyp. widza) w siodle i kropnąłem od ucha pałkami w bęben.

To był nasz umówiony sygnał. Prałem w bęben z całej siły a w tym czasie pod moimi stopami ustawił się czworobok naszego Hufca. Pan Dyrektor przyjął raport i tak dnia 14 maja rozpoczął się nasz pokaz.



Najpierw - budowa obozu. Konkurencja pomiędzy zastępami dwu drużyn harcerzy. Z wysokości swego buka ogłosiłem rezultat zmagania:
- zwycięzca, zastęp z drużyny im. Mościckiego

Następny punkt naszego programu wymagał od widzów (parę setek młodzieży szkolnej, grono profesorskie) wyobrażenia sobie, że pomiędzy dwoma olbrzymimi bukami płynie rzeka, rwąca i głęboka. Drużyna Wędrowników w przeciągu 10 minut przerzuciła (wybudowała) przez "nią" most linowy. Na prośbę "władz mostowych" pierwszą osobą, która przechodzi przez most jest nasz P. Dyrektor (ciężar niebylejaki - cała szkoła spoczywa na Jego barkach). Później przez most mógł przejść każdy, kto tylko potrafił precyzyjnie się przez chmary naszych najmłodszych kolegów, którzy obwiesili się moście, próbując jego wytrzymałości.

Potem była gimnastyka rytmiczna przy akompaniamencie naszej szkolnej orkiestry w wykonaniu drużyny im. Zawiszy Czarnego. Chłopcy wystąpili w kostjumach gimnastycznych z wielką, amarantową lilijką na piersiach

Ostatnim pokazem był konkurs krajoznawczy - harcerski pomiędzy poszczególnymi zastępami. - Kierpce.. nie parzenice ..Oto co dolatywało do mych uszu. Wygrały Sokoły.

Schodząc z drzewa powiedziałem do Hufcowego: No, już po pokazie. Ten odrzekł: A ja myślałem kogo następnego wysłać po liny...

Sledź



W święto naszego Patrona odbyła się jednodniowa wycieczka Hufca z biwakowaniem w Epping Forest. Las przestronny i jak na Anglię dość dziki.

O godz 10 rano, gdzieś z pod krzaków, systemem komandosowskim zjawiają się wszystkie cztery drużyny, aby, o dziwo.. dość sprawnie stanąć w czworoboku i zameldować Hufcowemu, że w czasie domarszu i dojazdu nikt nie zemdlał i nikt nie wybił okna i nic sobie nie robi z odpa-

rzonych nóg. Komenda Hufca radziła krótko (wyjątkowo tym razem, widocznie w międzyczasie została odmłodzona). Chłopcy dowiedzieli się, ku swej nieukrywanej radości, że nie będzie żadnych gładzeń a tylko z miejsca wyruszamy na wielką grę terenową.

Dwie drużyny nieprzyjacielskie założyły w pomurach ostępach puszczy podlondyńskiej swoje obozy. Zadaniem było wytropienie wrażego obozu a następnie podejście go, przy równoczesnej obronie własnego przed dywersyjnym atakiem.

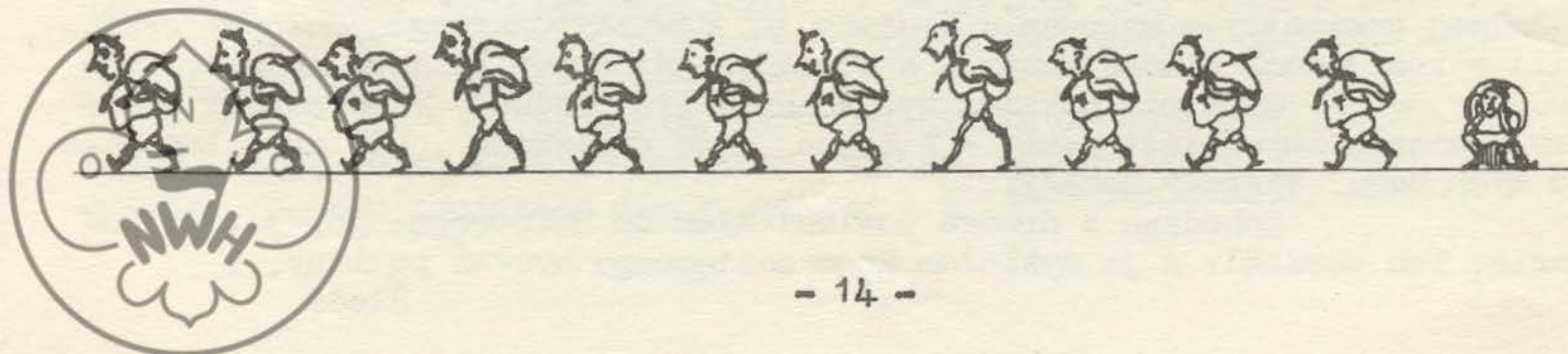


Każdy z biorących udział w grze miał przypięty do beretu duży numer. Trzeba było podejść tak blisko, by odczytać numer, ewentualnie wybać ilu przeciwników kręci się po obozie i wycofać bez "wpadki". Emocja pierwszej klasy! To nic, że spodnie tu i ówdzie przeświecają dziurami ukazując waleczne ciało (ach, te kolce są tak nieharcerskie)

Przy ognisku było omówienie gry i ogłoszenie zwycięzców (Zjednoczone Drużyny 2 i 3). Potem normalne śpiewy i ryki fe, fe, fenomenalnie oraz pokpiwanie sobie młodszych druhów z wędrowników, którym wasy zaczynają przeszkadzać pod nosem.

O powrocie do Londynu nawet pisać nie warto. To było prawie czółganie się do domowych pieleszy i gorącej herbatki. Lecz pomimo wielkiego zmęczenia - oczy śmiały się do świata i do ludzi.

Jurek Krzywa Stopa





W dniach 13 i 14 maja odbyła się w Londynie (w gościnnych progach domu Dha Komendanta Harc) odprawa Drużynowych.

Po kolejnych sprawozdaniach, omówieniu programów i akcji letniej urządzono skromny kominek zakończony gawędą Dha Komendanta i modlitwą. W niedzielę usłyszeliśmy wykład Dha Komendanta o celach naszej pracy harcerskiej poza granicami Kraju.

Ogólnie, odprawa spełniła doniosłe zadanie, dała możliwość wymiany myśli i poznania pracy. Niewątpliwie przyczyni się do zaciśnięcia naszych więzów organizacyjnych.

Przy Czwartej Drużynie Harcerzy w Faiford istnieje dobrze zapowiadająca się gromada zuchowa. Po objęciu funkcji namiestnika zuchowego przez dhnę hm. Lewicką spodziewamy się, że liczba zuchów w naszym hufcu zwiększy szybko.

Drużynowym 9 Drużyny harcerzy w Melton Mowbrey został mianowany dh.h.o. Eugeniusz Oleś. Życzymy mu "pomyślnych łowów". Drużyna ta wspólnie z "Wilkami" z Nottingham zamierza organizować wspólne imprezy i gry.

Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w Keevil Hostel, Wilts bieg harcerski, zakończony Przyrzeczeniem i przyznaniem stopni. Spodziewany jest przyjazd drużyn i zastępów z najbliższej okolicy. Drużyna z Keevil wystawia sztukę teatralną, celem zdobycia części funduszy na obóz i sprzęt.

B.K.

Wilki z Nottingham

Po długich i mozolnych przygotowaniach, 30 kwietnia odbył się kominek harcerski.

Pomimo, że nie było lasu ani prawdziwego ogniska, rozpoczęliśmy tradycyjnym: "Płonie ognisko i szumią knieje". Następnie posypały się piosenki. W pewnej chwili rozległ się krakowiak i ujrzeliśmy 4 ślicznie tańczące pary. Wykonawcy: Sarny i Wilki (szkoda, że dha SM trzeba było tak wyciągać na próby, jeszcze się tak nie zdarzyło, ażeby Sarna Wilka zjadła)

Potem jechaliśmy "osobowym" i "pośpiesznym" do stacji Baby, gdzie każdy z nas próbował sprzedać swój towar. Krzyk i gwar ustał dopiero po odejściu pociągu.

Jeszcze kilka pokazów i kilka piosenek i rozpoczęła się podniosła gawęda dka hm. K., który słowa swe skierował do tych harceerek i tych harcerzy, którzy za parę chwil mieli składać



Przyrzeczenie. Druh K. mówił o obowiązkach, jakie Przyrzeczenie harcerskie nakłada.

Potem padła komenda:

- Do Przyrzeczenia wystąpi i rozległy się słowa:

"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce"...

Uroczystość zakończyła Rota i Hymn harcerski. Wszystko co nasze Polsce oddamy...

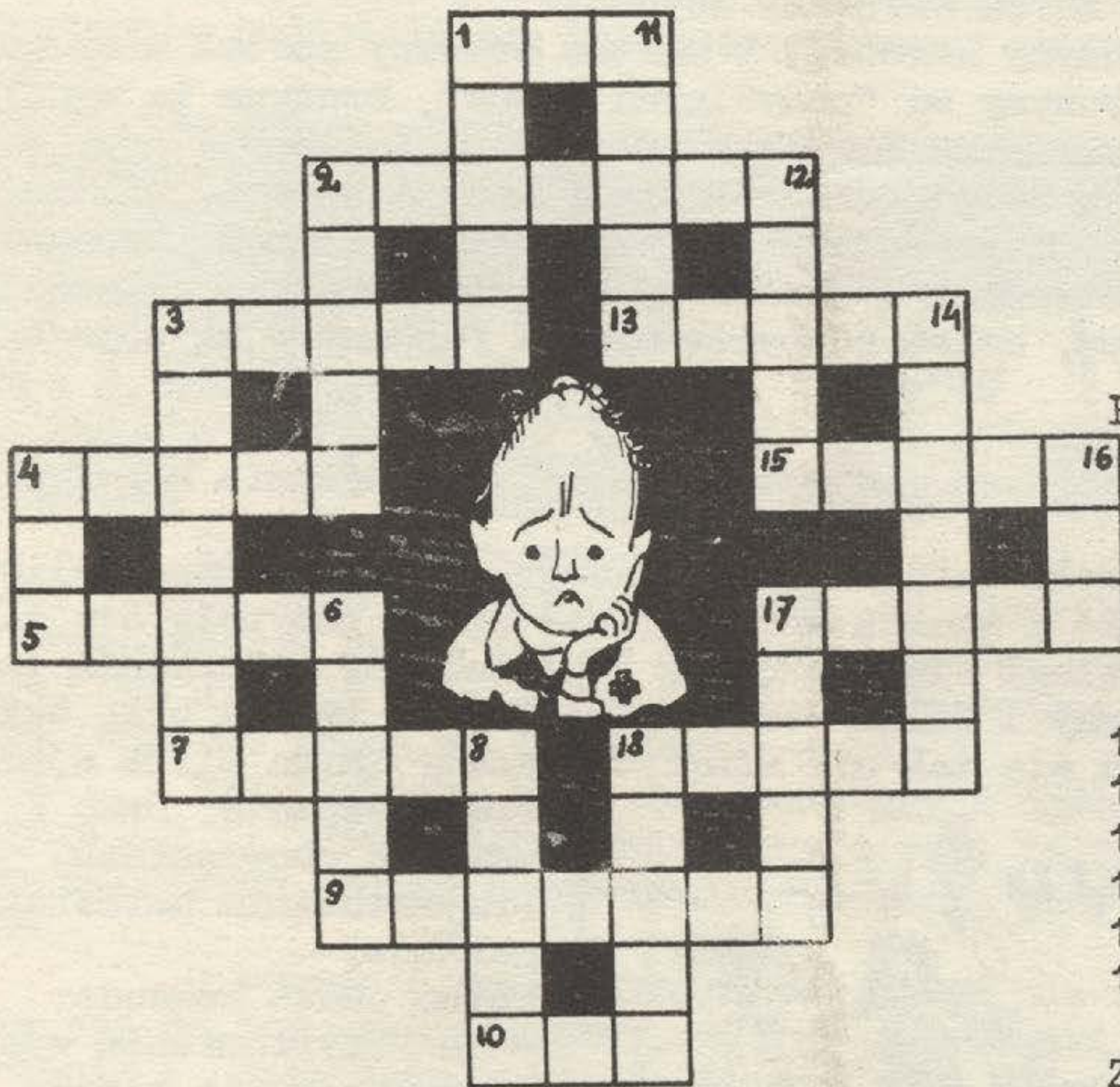
Andrzej L.

ROZRYWKI

Rozwiązanie z poprzedniego Nru: 1 Krzyżówka, poziomo: 1 wzlot, 6 kasztan, 7 umęczon, 8 lincz, pionowo: 2 zastępy, 3 ostrzyc, 4 skaut, 5 anent
2 Krzyżówka, poziomo: 1 Odyssea, 4 gra, 6 era 7 roi 8 dwa 10 algebra,
pionowo: 1 ostenda 2 ser, 3 ambicja 4 gad 5 ara 9 wre.

Nadesłano 3 trafne rozwiązania. Nagrodę otrzymuje dh J. Pielecki,
Polish Secondary School for Boys, Bottisham, Cambridge.

KRZYŻÓWKA (ułożył Biały Kruk)



Poziomo:

- 1 ptak
- 2 talizman
- 3 połączenie wodne
- 4 wyżyna w Azji
- 5 czynsz
- 9 nakrycie stołu
- 10 zwierzę domowe
- 17 koń
- 18 miejsce popisów

Pionowo:

- 1 zwierzę
- 2 upomnienie
- 3 rodzaj suchej kiełbasy
- 4 zwierzę
- 6 mitologiczny olbrzym
- 8 zawód (wodny)
- 11 rodzaj literacki
- 12 zespół dźwięków
- 14 pierwotny pocisk
- 16 wada oka
- 17 sakiewka
- 18 obawa przed występem

Za trafne rozwiązanie krzyżówki
i nadesłanie jej w terminie do
15 czerwca 1950, w losowaniu
Redakcja przeznaczą dwie nagro-
dy książkowe.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nadesłanych artykułach
Cena 6 pensów lub jeden międzynarodowy kupon pocztowy
Wydaje Komenda Harcerzy w Wielkiej Brytanii
Adres Redakcji: "Bądź Gotów", 45 Gloucester Rd. London, SW 7.



Druk: LEOPOLIS CO. LTD., 112 Westbourne Park Road, London, W. 2. Tel: BAYswater 2571